

# Bożena Świątek

---

## Apostolstwo świeckich poprzez świadectwa życia w nauczaniu św. Franciszka Salezego

---

Łódzkie Studia Teologiczne 16, 227-250

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOŻENA ŚWIĄTEK  
Łódź

## APOSTOLSTWO ŚWIECKICH POPRZEZ ŚWIADECTWO ŻYCIA W NAUCZANIU ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO

### WPROWADZENIE

W procesie dojrzewania do przekonania, że doskonałość chrześcijańska jest możliwa do osiągnięcia nie tylko w powołaniu kapłańskim bądź zakonnym, ale także i w świeckim, przełomową rolę odegrał Sobór Watykański II. Przypomnił on na nowo powszechne powołanie chrześcijan do świętości oraz docenił wyjątkową i specyficzną rolę osób świeckich w ewangelizacji współczesnego świata, zauważając, że uczestniczą oni wszyscy w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji Chrystusa. Dokumenty tego Soboru, ukazujące, że powołanie świeckich jest z natury powołaniem do apostołstwa, stały się podstawową inspiracją do pogłębienia tego ważnego zagadnienia w dalszym nauczaniu Kościoła. Papież Jan Paweł II w licznych swoich przemówieniach i dokumentach wiele uwagi poświęca osobom świeckim, pokazując, jak soborowe wskazania stosować w konkretnych warunkach życia. Szczególnie obszernie i wnikliwie omówienie tematu posłannictwa świeckich znajdujemy w jego Adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*. Apostołstwo osób świeckich jest bowiem niezbędne we współczesnym zlaicyzowanym świecie, gdyż to oni mogą na mocy swego szczególnego powołania wprowadzać chrześcijańskie wartości w takie dziedziny życia, jak np. rodzina, polityka, kultura, gospodarka, praca zawodowa. Różne są formy i sposoby apostołstwa osób świeckich, ale podstawową jest świadectwo życia. W niniejszej pracy rozważone będzie to zagadnienie w świetle nauczania św. Franciszka Salezego, uważanego w tej dziedzinie za prekursora Soboru Watykańskiego II.

Każda osoba świecka zobowiązana jest do głoszenia Ewangelii poprzez dawanie przykładu prawdziwie chrześcijańskiego życia, przepojonego miłością i wiernością w wypełnianiu woli Boga. Jest to podstawowy i czasem jedyny sposób dzielenia się wiarą. Zawsze jest on konieczny, nawet jeśli istnieją inne możliwości apostołstwa. Dawanie świadectwa realizuje się poprzez naśladowanie postawy Chrystusa, wypełnianie obowiązków stanu, a także wprowadzanie w codzienne życie rad ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.

## UPODOBNIENIE DO CHRYSYSTUSA

Najlepszym, niezbędnym i mającym dużą siłę oddziaływania świadectwem danym Chrystusowi przez Jego wyznawców jest przykład życia promieniującego świętością<sup>1</sup>, aby „ludzie widzieli nasze dobre uczynki i chwalili naszego Ojca, który jest w niebie” (por. Mt 5, 16). Święty Franciszek Salezy podkreśla, że dążąc do doskonałości, osoby świeckie mają udział w apostołstwie, ukazując Ewangelię nie dzięki głoszeniu kazań, ale poprzez sposób swego życia<sup>2</sup>. Wzrastanie w świętości oznacza bowiem coraz pełniejsze upodobnianie się do Chrystusa, który dla nas stał się człowiekiem i własnym życiem ukazał wzór świętości. To upodobnienie do Zbawiciela dokonuje się pośród naszej codzienności przez wypełnianie woli Boga w tym miejscu, gdzie On sam nas postawił. „Naśladować Pana Jezusa – to iść Jego śladami, czerpać wzór z Jego cnót, wypełniać Jego wolę i mieć z Nim jeden cel”<sup>3</sup>. A skoro On powołał nas do określonego stanu życia, to Jego wolą jest, byśmy to wezwanie jak najdoskonalej realizowali<sup>4</sup>. Zatem nie chodzi o praktykowanie tych cnót, które najbardziej odpowiadają naszemu upodobaniu, ale tych, które są zgodne z naszym życiowym powołaniem. Każda droga życia wymaga specyficznych cnót, by móc podjąć i wypełnić zadania, jakie Bóg na niej przed nami stawia<sup>5</sup>.

Duchowość, jaką proponuje Biskup Genewy, jest mocno zakorzeniona w przepowiadaniu Chrystusa, który przykazanie miłości Boga i bliźniego uznał za najważniejsze ze wszystkich (por. Mt 22, 36–39). Święty Franciszek Salezy szczególnie nacisk kładzie na miłość, jako na tę, której praktykowanie decyduje o doskonałości życia chrześcijanina<sup>6</sup>. Specyficznym rysem tej miłości w nauczaniu Świętego staje się naśladowanie Jezusa, który powiedział o sobie, że jest „cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29). Jest to zatem droga łagodności, pokory, dobroci i

---

<sup>1</sup> „Dobrze jest wiedzieć, że istnieje mowa bez słów: jest nią dobry przykład”. F. Salezy, cyt. za: P.R.M. de Oliveira, *Święty Franciszek Salezy*, „Wież Salezjańska” (1999) nr 3, s. 16. W *Traktacie o miłości Bożej* (s. 136–137) F. Salezy podaje przykład św. Pachomiusza, którego – gdy był jeszcze poganinem – ku wierze w Boga pociągnęła dobroć, troskliwość i miłosierdzie chrześcijan, jakich napotkał na swojej drodze, a którzy wspomogli jego i jego towarzyszy, gdy brakło im żywności.

<sup>2</sup> „Jesteśmy zobowiązani z całej naszej mocy dążyć do doskonałości i żyć zgodnie z nią. Tak postępując, możemy być nazwani następcami apostołów; ale choćby nawet nie wszyscy mogli głosić kazania czy udzielać sakramentów [...] wszyscy jednak mogą i muszą dawać dobry przykład; i takie głoszenie kazań może nie będzie mniej użyteczne niż inne”. F. Salezy, cyt. za: W. Marceau, *Role of prayer in apostolate, according to St. Francis de Sales*, w: *Apostolate according to St. Francis de Sales*, Bangalore 1983, s. 47 (tłum. własne).

<sup>3</sup> F. Salezy, cyt. za: *Radość miłowania Boga według nauczania świętego Franciszka Salezego*, M.M. Wójcik [oprac.], Jasło 2000, s. 85.

<sup>4</sup> „Niech więc każdy, kto w swoim powołaniu znalazł najświętszą wolę Bożą, trwa w nim święcie, gorliwie i z miłością”. F. Salezy, *Traktat o miłości Bożej*, Kraków 2002, s. 444.

<sup>5</sup> Por. F. Salezy, *Filotea. Wprowadzenie do życia pobożnego*, Kraków 2000, s. 106–107.

<sup>6</sup> Por. *Radość miłowania Boga...*, s. 21.

prostoty serca, opierająca się na przeświadczeniu, że „kroplą miodu zwabi się więcej much, aniżeli całą beczką octu”<sup>7</sup>. Święty Franciszek Salezy zaleca zwłaszcza praktykowanie tzw. „małych cnót”, takich jak: „cierpliwość, dobroć, umartwienie serca, pokora, posłuszeństwo, ubóstwo, czystość, serdeczność dla bliźniego, znoszenie jego niedoskonałości, pilność i święta gorliwość”<sup>8</sup>. Okazje do realizowania tych cnót zdarzają się bowiem często, niemal codziennie, podczas gdy wielkie bohaterskie czyny wymagające wielkoduszności, wspaniałomyślności i męstwa niezwykle rzadko stać się mogą naszym udziałem. Zatem chodzi o to, by nie tylko od czasu do czasu wykazać się poświęceniem czy odwagą, dokonując niezwykłych wyczynów, ale by każde nasze działanie i wszelkie rozmowy odznaczały się słodyczą, wstrzemięźliwością, uprzejmością i pokorą<sup>9</sup>.

Zasadniczymi cechami miłości według św. Franciszka Salezego są więc pokora wobec Boga i łagodność wobec bliźniego<sup>10</sup>. Praktykowanie tych cnót upodabnia nas do Jezusa, a zarazem jest świadectwem dawanym Jemu w codzienności życia.

Prawdziwa miłość nie może istnieć bez pokory<sup>11</sup>. Cnoty te „są matkami wszystkich innych cnót, które kroczą za nimi, jak kurczęta za kokoszą”<sup>12</sup>. Stanowią więc one fundament świętości. Jeśli komuś brakuje pokory, wszelkie jego praktyki religijne, choćby bardzo liczne, niewiele znaczą w oczach Boga<sup>13</sup>.

Pokora sprawia, że widzimy siebie w prawdzie. Zatem człowiek pokorny wie, że jest słaby i niedoskonały, ale zarazem dostrzega i docenia dobro, jakie w nim jest – po to, by rozwijać je w sobie, a przede wszystkim z wdzięcznością chwalić za nie Boga, który jest jego źródłem<sup>14</sup>. Zdolności, talenty, cnoty, jakie w sobie zauważamy, mają stać się narzędziami w służbie Bogu i bliźniemu. Ukrywanie ich w duchu fałszywej pokory sprzeciwia się miłości, która wymaga, by były użyte dla dobra ludzi i chwały Boga<sup>15</sup>. Człowiek pokorny, choć przekonany o swojej słabości, z odwagą podejmuje się stających przed nim zadań, gdyż całą swą ufność pokłada nie w swoich siłach, ale w mocy Boga, wierząc, że wszystko może, w Tym, który go umacnia (por. Flp 4, 13).

<sup>7</sup> F. Salezy, cyt. za: J. Mirewicz, *Obrońcy i słudzy Europy*, Kraków 1986, s. 108.

<sup>8</sup> F. Salezy, *Filotea...*, s. 112.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 106.

<sup>10</sup> Por. F. Salezy, *Wybór pism*, Warszawa 1956, s. 352.

<sup>11</sup> Por. C. Morel, *Święty Franciszek Salezy*, Kraków 1999, s. 80 oraz *Radość miłowania Boga...*, s. 97.

<sup>12</sup> F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 350.

<sup>13</sup> „Wielu ludzi pełnych jest dobrego mniemania o sobie i poszukiwania próżnej chwały. Wiele osób, które idą na Mszę św., przyjmują Komunię, dają niekiedy jałmużnę uważają się z tego powodu za święte, byle je tylko kanonizować [...] Czy wiecie dobrzy ludzie, że jeśli nie będziecie pokorni na nic się to wszystko nie zda!” F. Salezy, cyt. za: Materiały formacyjne Stowarzyszenia św. Franciszka Salezego, probacja o duchowości salezjańskiej.

<sup>14</sup> Por. *Radość miłowania Boga...*, s. 96, 99 i F. Salezy, *Filotea...*, s. 119–120.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 123.

Pokora pomaga w kształtowaniu dobrych relacji z bliźnimi, gdyż chroni od „jadu gniewu i złości”<sup>16</sup>, a jest źródłem uprzejmego i serdecznego traktowania innych. Człowiek prawdziwie pokorny dostrzega w ludziach i wydarzeniach raczej dobro niż zło<sup>17</sup>. A jeśli nawet zauważa w innych niedoskonałości czy grzechy, to im się nie dziwi i nimi się nie oburza, gdyż wie, że sam wiele ich popełnia. Dzięki temu jest pełen delikatności wobec bliźnich „doskonałych i niedoskonałych – w szacunku dla pierwszych i współczuciu dla drugich”<sup>18</sup>. Postępując w ten sposób, staje się on świadkiem Bożego miłosierdzia i dobroci.

Obok pokory specyficzną cechą duchowości salezjańskiej jest łagodność. Święty Franciszek Salezy pragnie, aby przenikała ona każde nasze działanie i górowała nad wszystkimi naszymi czynami<sup>19</sup>. Jest świadomy, że wymaga to wiele wewnętrznej siły, panowania nad swymi pragnieniami, poruszeniami miłości własnej, znoszenia spokojnie doświadczeń trudnych i upokarzających. Mimo to zachęca, by łagodność praktykować wobec wszystkich, w każdych okolicznościach, przy każdej okazji, zawsze i wszędzie<sup>20</sup>, gdyż to dzięki tej właśnie cnotcie nasza pobożność staje się miłą oraz pociągająca dla każdego. Pełna miłości łagodność jest bardzo budująca dla naszych bliźnich<sup>21</sup>. Biskup Genewy ceni tę cnotę tak bardzo, że nie tylko radzi, by „raczej skłaniać się na stronę miłości aniżeli surowości”<sup>22</sup>, ale również by promieniować łagodnością nawet wbrew rozumowi i roztropności<sup>23</sup>.

Święty Franciszek Salezy podkreśla, że uprzejmością, dobrocią i łagodnością powinny być przepojone nie tylko relacje z przyjaciółmi, z osobami, które spotykamy w pracy, na ulicy, przy załatwianiu różnego rodzaju spraw, ale przede wszystkim nasze życie rodzinne<sup>24</sup>. To zwłaszcza w tym środowisku, wśród najbliższych, których wad i niedoskonałości doświadczamy każdego dnia, okazuje się na ile łagodność faktycznie gości w naszych sercach.

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 132.

<sup>17</sup> Duch Ewangelii „to duch prosty, łagodny, miły, pokorny, który kocha dobro we wszystkich i dla wszystkich oraz wszędzie, gdzie się ono znajduje”. F. Salezy, cyt. za: *Radość miłowania Boga...*, s. 98.

<sup>18</sup> F. Salezy, cyt. za: tamże, s. 99.

<sup>19</sup> Por. A. M. de Liguori, *Umiłowanie Jezusa Chrystusa w życiu codziennym*, Kraków 2002, s. 70.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 68.

<sup>21</sup> „Równość usposobienia, łagodność i słodycz serca – to cnoty rzadsze niż cnota doskonałej czystości [...] Zalecam ci je [...] nic bowiem tak nie buduje, jak łaskawość miłości”, F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 356.

<sup>22</sup> F. Salezy, *Konferencje, czyli rozmowy świętego Franciszka Salezego*, Erie 1957, s. 246.

<sup>23</sup> Por. A.M. de Liguori, dz.cyt., s. 136.

<sup>24</sup> „Nie tylko należy więc mieć słodycz miodu, który jest aromatyczny i wonny – uprzejmość i zyczliwość względem przyjaciół – ale też słodycz mleka wobec domowników i sąsiadów, w czym wielce uchybiają ci, którzy na ulicach zdają się być aniołami, a w domu są podobni do diabłów”, F. Salezy, *Filotea...*, s. 135.

Cnota łagodności ma wymiar apostołski. Jest potężną siłą ułatwiającą pozyskiwanie innych dla Ewangelii. Ona „zachwyca serca i zdobywa dusze”<sup>25</sup>. Święty Franciszek Salezy nie radzi na siłę wdziierać się do wnętrza bliźniego, ale z łagodną dobrocią próbować zdobywać jego serce dla Chrystusa<sup>26</sup>. Nie oznacza to oczywiście pobłażania zła, zwłaszcza jeśli z racji pełnionej funkcji, z racji naszego powołania jesteśmy zobowiązani do dawania pouczeń, do korygowania. W napominaniu drugich nie powinny być jednak obecne rozdrażnienie czy niecierpliwość. Zwracanie uwagi musi być przepojone łagodnością i życzliwością. Biskup Genewy radzi, by czynić to stanowczo, ale zarazem łagodnie i spokojnie<sup>27</sup>, albowiem takie upomnienie jest chętniej przyjmowane niż to, które rodzi się z gniewu i oburzenia. W każdych okolicznościach nasza mowa powinna być „prosta, uprzejma i spokojna”<sup>28</sup>, gdyż w ten sposób możemy dodawać odwagi i ufności tym, którzy ją utracili. Naśladujemy tym samym Chrystusa, o którym pisał już prorok Izajasz, że „nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku” (Iz 42, 3).

Również w sytuacjach konfliktowych, jakie często niesie nasze pełne pośpiechu i nerwowości życie, łagodność jest tą siłą, która przemienia pełne gniewu serca i pozwala w duchu pokoju, porozumienia, otwartości na drugiego, przezwyciężać wzajemne uprzedzenia i szukać wspólnych rozwiązań problemów<sup>29</sup>.

Święty Franciszek Salezy, zalecając „słodycz, wstrzemięźliwość, uprzejmość”<sup>30</sup>, pragnie, aby nasza pobożność i świętość były miłe i Panu Bogu i ludziom<sup>31</sup>. Gdy wyrzucano mu zbytnią pobłażliwość, mówił, że „korzystniej będzie zdawać sprawę z nadmiaru dobroci niż ze zbytnej surowości”<sup>32</sup>. Łagodność znaj-

---

<sup>25</sup> F. Salezy, cyt. za: T. Luc, *St. Francis de Sales and the Formation of Lay – Women as Apostles*, w: *St. Francis de Sales and Laity*, Bangalore 1987, s. 95 (tłumaczenie własne).

<sup>26</sup> „Należy serca pociągać łagodnie, jak ta woń, co jedynie miłym zapachem wabi ku sobie [...] Trzeba w tem iść za przykładem Chrystusa Pana, który stojąc u drzwi serca nalega, aby Mu otworzono, lecz nigdy gwałtem nie wdziiera się do wnętrza”. F. Salezy, cyt. za: Hamon, *Żywot świętego Franciszka Salezego, biskupa i księcia Genewy, Doktora Kościoła*, t. II, Kraków 1934, s. 403. „Życiowe doświadczenie nauczyło mnie, że oporne dusze można zdobyć przez łagodność, a nie przez bycie dlań twardym”. F. Salezy, cyt. za: materiały formacyjne Stowarzyszenia św. Franciszka Salezego, probacja o cierpliwości.

<sup>27</sup> Por. F. Salezy, *Filotea...*, s. 133.

<sup>28</sup> F. Salezy, cyt. za: A. Mookenthottam, *St. Francis de Sales and spiritual direction*, w: *Apostolate according to St. Francis de Sales*, Bangalore 1983, s. 95 (tłumaczenie własne).

<sup>29</sup> „Gdy zachodzi potrzeba sprzeciwienia się komuś i przeciwstawienia swego zdania cudzemu zdaniu, trzeba to uczynić spokojnie i taktownie, nie narzucając gwałtownie swego poglądu. Szorstkością bowiem nic się nie zyska”, F. Salezy, *Filotea...*, s. 195.

<sup>30</sup> Tamże, s. 106.

<sup>31</sup> „Nie chcę pobożności ani dziwacznej, ani swarliwej, ani melancholijnej, ani surowej, ani zasmuconej. Chcę pobożności łagodnej, słodkiej, przyjemnej, spokojnej, słowem – rzetelnej; pobożności miłej, przede wszystkim Bogu, a po wtóre ludziom”, F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 352.

<sup>32</sup> F. Salezy, cyt. za: *Radość miłowania Boga...*, s. 129.

duje swój wyraz w relacjach międzyludzkich w uprzejmości, życzliwości, słodyczy usposobienia, serdeczności i otwartości wobec każdego napotkanego bliźniego<sup>33</sup>.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że św. Franciszek Salezy zaleca łagodność i cierpliwość nie tylko wobec drugiego człowieka, ale i wobec siebie samego<sup>34</sup>. Nie oznacza to oczywiście pobłażania samemu sobie, ale wyrozumiałość wobec własnej ludzkiej słabości i spokojne, bez zniechęcenia i niecierpliwości zmaganie się z nią dzień po dniu. Taka bowiem postawa wobec własnych wad i niedoskonałości sprzyja podobnemu odnoszeniu się do bliźnich, zgodnie z przykazaniem „miłuj swego bliźniego, jak siebie samego” (Mt 19, 19).

Obok położenia nacisku na praktykowanie pokory i łagodności charakterystyczne dla św. Franciszka Salezego jest przekonanie, że „Bóg jest Bogiem radości”<sup>35</sup>. Stąd szczególnym rysem jego duchowości jest optymizm i radość. Są one konsekwencją przekonania o tym, że jest się miłowanym przez Boga<sup>36</sup>, który „kocha swoich, strzeże ich, kieruje nimi, doprowadza ich do portu upragnionej wieczności”<sup>37</sup>. Przynależność do Boga, życie w Jego bliskości usuwa wszelki smutek i pozwala nawet w obliczu przeciwności i trudności zachować pogodę ducha. O taką radość modlił się dla nas Pan Jezus w Wieczerniku na kilka godzin przed swoją męką (por. J 15, 11).

Głęboka wewnętrzna radość, która promieniuje na nasze otoczenie, jest świadectwem, że znajdujemy szczęście w służbie Bogu, w życiu zgodnie z nakazami Ewangelii, a przez to sprzyja budowaniu wiary bliźnich<sup>38</sup>. Taka radość otwiera na drugiego człowieka i ułatwia kontakty z nim mimo różnicy poglądów. Mamy być siewcami radości, albowiem przez to dostarczamy pociechy tym, którzy nas otaczają<sup>39</sup>, a także dzielimy się zrodzonym z optymizmu entuzjazmem, który daje siłę, by nie ustawać w wysiłkach i bez zniechęcenia pokonywać napotymane przeszkody.

<sup>33</sup> „Stańcie się mili i uprzejmi. Bądźcie wdzięczni i życzliwi, serdeczni i otwarci, przystosowujcie się do nastroju innych... Polecam wam życzliwość. Bądźcie tak łagodni, jak to tylko jest dla was możliwe. [...] Wędrujmy razem z braćmi, towarzyszy im ze spokojem, słodyczą i łagodnością”. F. Salezy, cyt. za: G. Cordebas, *Święty łagodności: Franciszek Salezy*, „Więź Salezjańska” (2002) nr 4, s. 9–10.

<sup>34</sup> „Podnieś więc serce swoje, gdy upadnie, z całą słodyczą, upokarzając się głęboko przed Bogiem na widok swej nędzy, ale niech cię nie dziwi twój upadek, gdyż nic w tym dziwnego, że ułomność jest ułomna, słabość słaba, a nędza nędzna”. F. Salezy, *Filotea...*, s. 137.

<sup>35</sup> F. Salezy, cyt. za: *Radość miłowania Boga...*, s. 12.

<sup>36</sup> „Żyj radosna, droga córko. Bóg cię miłuje i udziela ci łaski miłowania Go. To jest najwyższe szczęście duszy w tym życiu i w wieczności”. F. Salezy, cyt. za: tamże, s. 12.

<sup>37</sup> F. Salezy, cyt. za: C. Morel, *Święty Franciszek Salezy*, Kraków 1999, s. 91.

<sup>38</sup> „Proszę zachować ducha świętej radości, który – skromnie rozszerzony w Pani czynach i słowach, dostarczy pociechy ludziom prawym, którzy się z Panią spotykają, po to, by chwalić Boga, co stanowi nasz jedyny zamiar”. F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 93.

<sup>39</sup> „Zachowaj zawsze świętą, serdeczną wesołość, która krzepi siły ducha i buduje bliźniego”, tamże, s. 330.

Mówiąc o naśladowaniu Chrystusa, trzeba też pamiętać, że szedł On drogą krzyża i wyrzeczenia. Dlatego, naśladowując Go, powinniśmy chętnie przyjmować różnego rodzaju małe lub większe niedogodności, jakie napotykamy w naszym życiu. Te codzienne trudy i przeciwności, znoszone z cierpliwością i ofiarowane Bogu, stają się naszą drogą do nieba<sup>40</sup>. Cierpienie ma też wymiar apostołski. Jest czasem szczególnego zawierzenia Bogu, a znoszone z cierpliwością staje się świadectwem.

Spoglądając na nauczanie Kościoła, zauważamy, że już papież Paweł VI w Adhortacji *Evangelii nuntiandi* podkreśla, że zasadniczym sposobem ewangelizowania jest „świadectwo życia prawdziwie i ściśle chrześcijańskiego”<sup>41</sup> człowieka, który żyje w ścisłym zjednoczeniu z Bogiem i zarazem z gorliwością służy bliźnim. Współczesny świat słucha bowiem tylko tych, którzy swoim życiem potwierdzają to, co głoszą słowami<sup>42</sup>. Sobór Watykański II, mówiąc o apostołstwie świeckich, też zwraca uwagę, że „sam przykład chrześcijańskiego życia i dobre uczynki spełniane w duchu nadprzyrodzonym mają już siłę pociągania ludzi do wiary i do Boga”<sup>43</sup>. Są one podstawową formą apostołstwa, „zawsze i wszędzie owocnego”<sup>44</sup>, gdyż ukazują Chrystusa, który żyje w swoich uczniach<sup>45</sup>. Taka ewangelizacja poprzez świadectwo życia zgodnego z wyznawaną wiarą jest w niektórych warunkach jedynym możliwym sposobem głoszenia Bożej prawdy i miłości. Ma ona też szczególne znaczenie, jako że jest oddziaływaniem stałym, a zarazem odbywającym się w zwykłych warunkach codziennego życia<sup>46</sup>. Chrześcijanin świecki współuczestniczy bowiem w tych samych, co inni, radościach i trudach związanych z pracą i życiem rodzinnym. Dzięki temu moc Ewangelii może

---

<sup>40</sup> „Drobne okoliczności dają nam sposobność do najpożyteczniejszych umartwień i wyrzeczeń”, F. Salezy, tamże, s. 358. „Wyrozumiałość i znoszenie bliźniego o przykrym usposobieniu, przewycięzanie własnych humorów i namiętności, wyrzeczenie się małych przyjemności, wysiłek w pokonywaniu wstrętu i niechęci, szczerze i proste przyznanie się do swych błędów, praca nad zachowaniem równowagi ducha, umiłowanie swego poniżenia, wdzięczność za otrzymaną naganą za niewłaściwe postępowanie – to wszystko jest bardziej korzystne dla naszych dusz, niż sobie wyobrażamy. Pod warunkiem, że wszystko przeniknięte jest miłością”, F. Salezy, cyt. za: *Radość miłowania Boga...*, s. 111–112.

<sup>41</sup> Paweł VI, Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi o ewangelizacji w świecie współczesnym* (EN), Wrocław 2001, 41. „To samo trafnie wyraził Piotr Apostoł, wskazując na potrzebę czystego i szlachetnego życia chrześcijan, aby na jego widok »nawet ci, którzy nie wierzą słowu... bez słowa byli pozyskani«”, tamże 41.

<sup>42</sup> Tamże, „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”.

<sup>43</sup> *Dekret o apostołstwie świeckich* (DA), w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, 6. „Takie świadectwo jest już wieszczeniem Dobrej Nowiny, milczącym, ale bardzo mocnym i skutecznym”, tamże 21.

<sup>44</sup> Tamże 28.

<sup>45</sup> Por. tamże 16.

<sup>46</sup> Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Christifideles laici o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie* (ChL), Wrocław 1998, 28.



objawiać się w codzienności, a świadectwo dawane przez czyny z niej wypływające staje się niezwykle skutecznym sposobem pociągania ludzi do Chrystusa<sup>47</sup>. Szczególną rolę należy tu przypisać małżonkom i rodzicom, którzy są zarówno dla siebie nawzajem, jak i dla swoich dzieci, pierwszymi świadkami wiary i miłości<sup>48</sup>.

Dokumenty Kościoła rzadko wspominają konkretne cnoty, jakie uczeń Jezusa powinien praktykować, aby jego świadectwo życia było czytelnym znakiem wiary dla innych. Niemniej Sobór Watykański II przypomina o cnotach pokory, cierpliwości, cichości, wspaniałomyślności<sup>49</sup>, które są wyjątkowo ważne w apostołskiej działalności, gdyż przez nie chrześcijaństwo w szczególny sposób staje się naśladowcami Chrystusa i mogą przyprowadzać innych do Niego samego.

Podsumowując, możemy zatem stwierdzić, że od wieków niezmiennie pozostaje przekonanie, że przykład prawdziwie chrześcijańskiego życia jest nie dająca się niczym zastąpić, pierwszą i zasadniczą formą apostołstwa ludzi świeckich. W nauczaniu św. Franciszka Salezego znajdujemy ponadto konkretne wskazówki, jak to upodobnienie do Chrystusa, które jest istotą świętości, może stawać się rzeczywistością w codzienności człowieka świeckiego.

#### O BOWIĄZKI STANU

Według nauczania św. Franciszka Salezego wypełnianie obowiązków, jakie wynikają z powołania do określonego stanu życia, sprzyja nie tylko osobistemu uświęceniu, ale jest też podstawową formą i zarazem okazją do świadectwa danego Ewangelii wobec tych, z którymi łączą nas różnego rodzaju więzi<sup>50</sup>. Wołą Bożą jest, byśmy wydawali obfite owoce zgodnie ze swoim powołaniem. Dlatego św. Franciszek Salezy wielokrotnie przypomina tym, którzy korzystają z jego kierownictwa duchowego, by umiłować obowiązki swego stanu. Oddawanie się marzeniom o innym powołaniu nie przynosi nic dobrego, bo odwraca naszą uwagę od tego, co Bóg powierzył nam do wykonania<sup>51</sup>. Biskup Genewy podkreśla, by

---

<sup>47</sup> Por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* (KK), w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, 35.

<sup>48</sup> Por. tamże 35; DA 11.

<sup>49</sup> Por. KK 36.

<sup>50</sup> „Jak pszczółka wytwarzająca skrzętnie miód pobożności nie zaniedbuj zarazem wosku swych obowiązków domowych. Pierwszy bowiem jest słodki Panu naszemu, drugi zaś przyczynia się do szerzenia Jego chwały, skoro służy do wytapiania świec, które będą się jarzyć ku zbudowaniu bliźniego”, F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 328.

<sup>51</sup> „Powinniśmy miłować to, co Bóg miłuje, Bóg zaś miłuje nasze powołanie; kochajmy je więc również i nie zabawiamy się marzeniem o powołaniu innych ludzi”, F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 361.

nie siać „na polu sąsiada, gdy nasze tego oczekuje”<sup>52</sup>, bo ważne jest, by nasze serce przebywało tam, gdzie wzywają nas obowiązki stanu.

Chrześcijanin kroczy do nieba ze spokojem i pokorą drogą mu wyznaczoną, nie tracąc czasu na niepotrzebne marzenia o doskonalszej<sup>53</sup>. Na niej staje się świadkiem Chrystusa. Dokonuje się to zazwyczaj pośród powszednich codziennych spraw, czasem nużących i nie przynoszących szczególnej satysfakcji. Zaledwie nielicznym osobom powierzone zostają jakieś wyjątkowe, niezwykle zadania. Nie jest jednak ważne, jakiego rodzaju są obowiązki, ale to, że Bóg je wyznaczył i dlatego wypełniamy je chętnie i z miłością. Towarzyszy temu radość płynąca właśnie ze świadomości, że czyniąc w ten sposób, postępujemy zgodnie z wolą Bożą<sup>54</sup>. Radość sama w sobie jest świadectwem danym Panu Bogu w codzienności życia, zwłaszcza wobec tych, z którymi spędzamy każdego dnia najwięcej czasu: wobec męża lub żony, dzieci, współpracowników, sąsiadów.

Ponadto przez wierne, sumienne i z miłością wykonywanie naszych zadań stajemy się wobec innych świadkami, że chcemy służyć Panu Bogu, który nam je powierzył. Na Jego chwałę poświęcamy i Jemu ofiarujemy wszystkie nasze czynności, nawet te najbardziej niepozorne i staramy się harmonijnie łączyć rozliczne obowiązki stanu z modlitwą<sup>55</sup>. Prawdziwa pobożność sprawia, że codzienne zadania wypełniamy z gorliwością, ale zarazem z łagodnością, nie niepokojąc się zbyt niemiernie<sup>56</sup>.

Podstawowe zadania większości osób świeckich są związane z życiem małżeńskim i rodzinnym. Święty Franciszek Salezy podkreśla, że małżeństwo jest święte, godne czci, a jako będące ogromnym dobrem dla społeczeństwa, wymaga szczególnej troski<sup>57</sup>. Biskup Genewy zdaje sobie sprawę z trudów tego rodzaju życia i jest świadomy, że wymaga ono wielkiej siły ducha, a zatem starannego

---

<sup>52</sup> F. Salezy, cyt. za: J. Sauvage, *Serce miejscem modlitwy, albo Mały traktat o miłości serca wg św. Franciszka Salezego*, „Więź Salezjańska” (2001) nr 2, s. 11.

<sup>53</sup> Por. F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 350.

<sup>54</sup> „Powinniśmy ukochać tę wolę Bożą i obowiązki, jakie ona nam nakłada, choćby te obowiązki polegały na [...] wykonywaniu najpospolitszych na świecie prac. Albowiem powinno nam być obojętne, gdzie nas Bóg postawi. [...] Nie oglądaj się na samą treść rzeczy, które czynisz, ale na ów zaszczyt, jaki im przypadł w udziale, że chociaż liche, niemniej są zarządzane przez wolę Bożą, nakazane przez Jego Opatrzność, wyznaczone przez Jego mądrość”, tamże, s. 362–364.

<sup>55</sup> „Powinnaś nawet przyzwyczaić się do umiejętnego przechodzenia od modlitwy do wszelkiego rodzaju czynności, których twój zawód i powołanie rzeczywiście i słusznie wymaga od ciebie”. F. Salezy, *Filotea...*, s. 75.

<sup>56</sup> Tamże, „Pobożność [...] kiedy staje na przeszkodzie komuś w wykonywaniu jego powołania, bez wątpienia jest to pobożność fałszywa [...] Prawdziwa pobożność [...] nie tylko nie przynosi uszczerbku żadnemu zajęciu ani powołaniu, lecz przeciwnie – ozdabia je i upiększa”, s. 25. „Bądź więc staranna i pilna we wszystkich sprawach tobie powierzonych, [...] bo Bóg ci je powierzył i chce, abyś pilnie o nie się starała, ale – ile możliwe – [...] nie zabiegaj o nie z niepokojem, obawą i pośpiechem”, tamże, s. 138.

<sup>57</sup> Por. tamże, s. 208.

przygotowania<sup>58</sup>. Zachęca, by całym sercem angażować się w „bycie tym, kim jesteśmy”: matką, żoną, ojcem, mężem itd.<sup>59</sup>.

Podstawowym zadaniem małżonków jest kochanie siebie nawzajem nie tylko miłością ludzką, ale stałą, czułą i serdeczną, „prawdziwie świętą i Boską”<sup>60</sup>, będącą obrazem miłości między Chrystusem a Kościołem<sup>61</sup>. Małżonkowie przede wszystkim sobie nawzajem pomagają w dziele nawrócenia i uświęcenia. Tworząc bowiem tak ścisły związek prawdziwej i świętej przyjaźni, wspólnotę „życia, trudów, dóbr, uczuć i nierozdzielnej wierności”<sup>62</sup>, mąż i żona wzajemnie mogą się podtrzymywać się w dobrym, a także pociągać ku coraz większej doskonałości<sup>63</sup>. Pomocą w tym są regularne i częste praktyki pobożne, o ile tylko nie przynoszą one szkody trosce o dom, o rodzinę. Ani mąż ani ktokolwiek z domowników nie powinien czuć się przymuszany do nadmiernej surowości albo zaniedbywany i lekceważony z powodu zbyt długich czy zbyt licznych modlitw żony. Prawdziwa pobożność jest pociągająca i miła każdemu, a zwłaszcza małżonkowi i rodzinie<sup>64</sup>. Ona sprawia, że do swoich bliskich odnosimy się ze szczególną uprzejmością i życzliwością, a ich niedoskonałości znosimy z łagodnością.

Chrześcijańscy małżonkowie uczestniczą w dziele przekazywania życia, najpierw poprzez zrodzenie, a w konsekwencji również przez wychowywanie dzieci, a zwłaszcza przez przekazywanie im wiary<sup>65</sup>. Kobieta już od pierwszych chwil swego macierzyństwa, kiedy dziecko poczyną się pod jej sercem, może je ofiarować Bogu<sup>66</sup>. Jest to niejako wstęp do dalszego wychowania w wierze chrześcijańskiej. To przede wszystkim rodzice kształtują charakter dzieci, uczą je odróżniać dobro od zła i wybierać zawsze to, co jest zgodne z Bożymi przykazaniami. Niezastąpiona jest tu rola matki<sup>67</sup>, która zazwyczaj więcej czasu niż ojciec spędza ze

<sup>58</sup> „Stan małżeński wymaga więcej cnoty i stałości niż jakikolwiek inny – to nieustanne ćwiczenie się w umartwieniach... Trzeba się więc do niego przygotować bardzo starannie”. F. Salezy, cyt. za: G. Mercier, *Miłość i wzajemna wymiana w małżeństwie*, „Więź Salezjańska” (2000) nr 5, s. 18.

<sup>59</sup> „Musisz być tym, kim jesteś, matką, bo masz męża i dzieci, i musisz nią być z całego serca z miłości Bożej i dla Jego miłości, bez niepokoju i zdenerwowania”. F. Salezy, cyt. za: T. Luc, *St. Francis de Sales and the Formation of Lay – Women as Apostles*, w: *St. Francis de Sales and Laity*, Bangalore 1987, s. 93–94 (tłumaczenie własne).

<sup>60</sup> F. Salezy, *Filotea...*, s. 209.

<sup>61</sup> Por. tamże, s. 209–210.

<sup>62</sup> Tamże, s. 157.

<sup>63</sup> Por. tamże, s. 214.

<sup>64</sup> „Strzeż się, aby twój małżonek, domownicy i krewni nie mieli powodu narzekać na zbyt długie twoje przebywanie w kościele, na zbyt częste odrywanie się i zaniedbywanie twego gospodarstwa domowego. [...] Trzeba bowiem, aby nad wszystkim panowała miłość, która oświeca i wskazuje, jak należy czynić zadość życzeniom bliźniego we wszystkim, co się nie sprzeciwia Bożym przykazaniom”, F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 328. Por. też tamże, s. 362–363.

<sup>65</sup> Por. F. Salezy, *Filotea...*, s. 210.

<sup>66</sup> Por. tamże, s. 213 oraz F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 349.

<sup>67</sup> Por. F. Salezy, *Filotea...*, s. 213. F. Salezy opisuje tu przykłady chrześcijańskich matek, które przez słowa, przykład życia i modlitwę wychowały swoich synów na świętych.

swymi dziećmi, co daje jej okazję do wdrażania ich do praktykowania różnego rodzaju cnót. Rodzice też – na ile to możliwe – powinni zabiegać o to, by dzieci spędzały swój wolny czas w towarzystwie takich rówieśników, którzy będą na nich pozytywnie oddziaływać. Ponadto do obowiązków rodziców należy zadbanie o pogłębianie przez dzieci znajomości prawd wiary poprzez zapewnienie im udziału w katechezie.

Święty Franciszek Salezy proponuje, by proces wychowania przebiegał w duchu łagodności: rodzice nie tyle nakazują, ile zachęcają swoje dzieci do dobrych czynów. Nie przymuszają, nie narzucają na siłę określonych rozwiązań, ale delikatnie inspirują, podsuwając godne naśladowania wzorce. Zbytnia gorliwość przynosi często więcej szkody niż pożytku<sup>68</sup>. Nie można oczywiście pozwalać na zło. Trzeba mu się zdecydowanie, choć zarazem spokojnie przeciwstawiać<sup>69</sup>. Rodzice powinni zaszczerpiać w młodych sercach i umysłach szlachetne inspiracje i dążenia ukierunkowane na prawdziwe dobro. W ten sposób stopniowo uczą dzieci szukać tego, „co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2)<sup>70</sup> i kształtują w nich postawy zgodne z Jego nauczaniem. W sytuacjach wymagających dokonywania wyborów (a zwłaszcza w tak ważnym momencie rozeznawania powołania), rodzice również nie powinni narzucać swojej woli, ale jedynie w razie potrzeby udzielać rad i wskazówek<sup>71</sup>.

Zatem, ucząc dzieci prawdziwej pobożności i wierności Ewangelii oraz towarzysząc im na drodze wzrastania w wierze, nie należy stosować przymusu, ale zachęcać, poddawać dobre myśli, inspirować łagodnie, pociągać przykładem i radością do służby Bogu<sup>72</sup>. Dokonuje się to nie tylko przez słowa, ale przede wszystkim przez życie, które promieniuje wiarą i miłością, gdyż „nauczanie robi

---

<sup>68</sup> „Pochwalam bardzo pragnienie, by twa rodzina postępowała w służbie Bogu i chrześcijańskiej doskonałości. [...] Ale [...] można dążyć do tego tak żarliwie, że stajemy się niespokojni i nadgorliwi. [...] Błagam cię więc, byś [...] zmierzała do tego celu łagodnie i uprzejmie, [...] inaczej zrobisz więcej zła niż dobra”. F. Salezy, cyt. za T. Luc, *St. Francis de Sales and the Formation of Lay – Women as Apostles*, w: *St. Francis de Sales and Laity*, Bangalore 1987, s. 98–99 (tłumaczenie własne).

<sup>69</sup> „Trzeba wprawdzie stale i mężnie sprzeciwić się złu i poskramiać wady tych, których mamy powierzonych swej pieczy. Czyńmy to jednak łagodnie i spokojnie”. F. Salezy, *Filotea...*, s. 133.

<sup>70</sup> Por. W.M. Wrigth, *Francis de Sales. Introduction to the devout life and Treatise on the love of God*, New York 1993, s. 113.

<sup>71</sup> „Musimy oddziaływać na umysły innych ludzi tak jak aniołowie, łaskawie i bez przymusu”, F. Salezy, cyt. za: P. Kunnumpuram, *Family apostolate and St. Francis de Sales*, w: *Apostolate According to St. Francis de Sales*, Bangalore 1983, s. 109–110 (tłumaczenie własne).

<sup>72</sup> „Musisz oddziaływać przez dawanie przykładu i przez to, co mówisz, łagodnie, sięjąc dobre ziarno, które może później wszedzie; [...] musisz stopniowo napelniać serca świętymi ideami i myślami. Tak zrobisz znacznie więcej prawdziwego dobra niż w inny sposób, szczególnie jeśli modlisz się o to”, F. Salezy, cyt. za T. Luc, *St. Francis de Sales and the Formation of Lay – Women as Apostles*, w: *St. Francis de Sales and Laity*, Bangalore 1987, s. 98–99 (tłumaczenie własne).

wiele; przykład robi nieporównywalnie więcej<sup>73</sup>. Jeśli takiemu postępowaniu towarzyszyć będzie ponadto modlitwa, to można oczekiwać, że wyda ono „owoc w swoim czasie” (por. Ps 1, 3).

Święty Franciszek Salezy nie tylko rodzicom, ale także innym osobom, pokazuje, w jaki sposób ich życie może stać się apostołskim oddziaływaniem na bliźnich poprzez dobre wypełnianie swoich zadań. Dorastającym dzieciom, którym zatroskanie rodziców o nie i o ich sprawy może się wydawać nadmierne (a nawet rzeczywiście takim być), radzi zachować cierpliwość, w miarę możliwości okazywać rodzicom uległość, a także przebywać z nimi, aby im sprawić przyjemność<sup>74</sup>. Jest to bowiem świadectwo miłości, jakiej uczy Chrystus. Z kolei wzywom Biskup Genewy zaleca nie tylko nieustanną modlitwę, ale także ukazuje, że mogą być apostołkami w swoim stanie życia poprzez „służenie ubogim i chorym, pocieszanie strapionych, przyuczanie młodych dziewcząt do życia pobożnego i dawanie młodszym kobietom przykładu wszystkich cnót<sup>75</sup>”.

Obok obowiązków małżeńskich i rodzinnych ważną, często pochłaniającą znaczną część czasu, dziedziną życia ludzi świeckich jest działalność zawodowa. Chrześcijanin stara się swoją pracę wykonywać jak najlepiej, starannie, sumiennie, dokładnie i z należytą kompetencją. Równocześnie unika wszelkiego pośpiechu i niepokoju, bo „zawsze pracujemy dość prędko, gdy wykonujemy dobrze swą pracę<sup>76</sup>”. Nawet pracując, powinniśmy pamiętać o Bogu, gdyż On jest celem wszelkiego działania. Sprzyja temu przeplatanie wykonywanych zajęć częstymi aktami strzelistymi<sup>77</sup>. Świadectwem chrześcijańskiej postawy jest też posłuszeństwo wobec pracodawcy i przełożonych we wszystkim, co dotyczy obowiązków zawodowych, o ile ich polecenia nie są sprzeczne z nauczaniem Chrystusa i Kościoła<sup>78</sup>. Praca, przyjęta i wykonywana z miłością, jest miłością<sup>79</sup>, jest miłą Bogu i ludziom.

Obok pracy w życiu ludzkim nie może braknąć odpoczynku. I umysł i ciało potrzebują wytchnienia i rozrywki. Pozbawiać siebie odpoczynku, gdy jest się obciążonym licznymi, często wyczerpującymi, zajęciami, „to tak jak żądać usług

<sup>73</sup> Tamże, s. 103 (tłumaczenie własne).

<sup>74</sup> „Wiele trzeba uczynić dla naszych matek i ojców i z miłością znosić nadmiar, gorliwość i zapał, powiedziałbym nawet – dokuczliwość ich miłości. Te matki są naprawdę wspaniałe. [...] Jeśli kto zabawi się z dala od nich, wyobrażają sobie, że się ich nie kocha [...] Co na to poradzić? Trzeba być cierpliwym i w miarę możliwości uczynić zadość ich żądaniom”, F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 342.

<sup>75</sup> F. Salezy, *Filotea...*, s. 222–223.

<sup>76</sup> Tamże, s. 138.

<sup>77</sup> Por. tamże, s. 139.

<sup>78</sup> Tamże, „Trzeba słuchać wszystkich przełożonych, każdego w zakresie jego władzy nad nami”, s. 141.

<sup>79</sup> „Wszystko, co czynimy z miłości, jest miłością; praca, a nawet śmierć jest miłością, gdy jest przyjęta z miłości”, F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 361.

od konia, który jest wycieńczony i zagłodzony<sup>80</sup>. Jest wiele godziwych form rozrywek, które w niczym nie sprzeciwiają się moralności chrześcijańskiej, o ile tylko używa się ich roztropnie i z umiarem<sup>81</sup>. Co więcej, czas wypoczynku może być okazją do dzielenia się radością mającą źródło w samym Bogu.

Podobnie jak w pismach św. Franciszka Salezego, tak i we współczesnym nauczaniu Kościoła wypełnianie obowiązków stanu ma wymiar apostołski<sup>82</sup>. Dokumenty Kościoła wprost mówią, że osoba świecka jest powołana do głoszenia Ewangelii w „zwykłych warunkach właściwych światu”<sup>83</sup>, a więc w rodzinie, sąsiedztwie, miejscu pracy, społeczeństwie. Tam, gdzie Bóg go postawił „każdy chrześcijanin może i musi słowem oraz życiem głosić: Bóg cię kocha, Chrystus przyszedł dla ciebie, Chrystus dla ciebie jest »Drogą, i Prawdą, i Życiem!« (J 14, 6)”<sup>84</sup>. Jest to misja powierzona każdemu: małżonkom i osobom samotnym, młodym i starszym, chorym i zdrowym<sup>85</sup>. Realizuje się ona przede wszystkim „przez zgodność życia z wiarą”<sup>86</sup>. Szczególnie dotyczy to małżeństwa i rodziny. W niej dokonuje się „przekazywanie i promieniowanie Ewangelii”<sup>87</sup>, a wszyscy jej członkowie ewangelizują i zarazem są ewangelizowani<sup>88</sup>, wypełniając w duchu wiary swe codzienne obowiązki. Małżonkowie są przede wszystkim dla siebie nawzajem, ale też dla dzieci i innych domowników, „współpracownikami łaski i świadkami wiary”<sup>89</sup>. Oni to zwiastują i głoszą Ewangelię swoim dzieciom, nie tylko przekazując im prawdy wiary, ale także przez przykład własnego życia i wspólną modlitwę, ucząc je jak żyć zgodnie z wyznawanymi zasadami ewangelicznymi. W ten sposób dzieci w rodzinnym domu odnajdują „drogę szlachetności, zbawienia i świętości”<sup>90</sup>. Poprzez roztropne rady rodzice pomagają im wybrać właściwe powołanie, a ze szczególną troską wspomagają tych, którzy odkrywają wezwanie do służby Bożej w kapłaństwie czy zakonie<sup>91</sup>.

<sup>80</sup> Tamże, s. 375.

<sup>81</sup> Por. F. Salezy, *Filotea...*, s. 196.

<sup>82</sup> „Wszystkie bowiem ich [ludzi świeckich] uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa [...]. W ten sposób i ludzie świeccy, jako pobożnie działający wszędzie czciciele Boga, właśnie świat uświęcają dla Niego”, KK 34.

<sup>83</sup> Tamże 35. Por. ChL 33.

<sup>84</sup> Tamże 34.

<sup>85</sup> Por. KK 41.

<sup>86</sup> DA 13.

<sup>87</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym* (FC), Wrocław 2000, 39.

<sup>88</sup> Por. tamże 39 oraz EN 71.

<sup>89</sup> DA 11.

<sup>90</sup> *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* (KDK), w: *Sobór Watykański II. Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, 48. Por. FC 52, DA 11.

<sup>91</sup> Por. DA 11.

Obecne czasy naznaczone są dużą liczbą rozbitych małżeństw. Dlatego niezmiernie ważne staje się świadectwo chrześcijańskich małżonków, którzy przez ofiarną miłość, jedność i wierność ukazują i potwierdzają swoim życiem nierozdzielność i świętość węzła małżeńskiego<sup>92</sup>. Przez wspólne podążanie drogą ku ewangelicznej doskonałości i wierną miłość stają się świadkami „misterium miłości, które Pan objawił światu przez swoją śmierć i zmartwychwstanie”<sup>93</sup>.

W sytuacji, gdy wartość życia ludzkiego jest podważana, a w imię mentalności konsumpcyjnej ogranicza się liczbę potomstwa, chrześcijańscy małżonkowie, jako współpracownicy Boga w przekazywaniu życia, z miłością przyjmują każde poczęte życie<sup>94</sup> i troszczą się o nie. Zarazem bronią swego prawa do chrześcijańskiego wychowania dzieci, a także godności i autonomii rodziny<sup>95</sup>, która daje świadectwo miłości, zwłaszcza przez budowanie małej wspólnoty promieniującej tą miłością na otoczenie. Swym bogactwem duchowym dzieli się ona z innymi rodzinami, budując je i umacniając w wierze<sup>96</sup>. Jan Paweł II podkreśla szczególną rolę kobiety, której zadaniem jest przede wszystkim „nadanie pełnej godności życiu małżeńskiemu i macierzyństwu”<sup>97</sup>. Miłość kobiety, jej zdecydowanie i inteligencja mogą przyczynić się do przezwyciężenia częstej nieobecności męża w domu i doprowadzić do nawiązania z nim nowej głębokiej relacji międzysobowej<sup>98</sup>.

Jan Paweł II zauważa też, że również ludzie starsi, obecnie często uważani za zbędnych, mogą kontynuować na tym etapie swego życia misję apostołską, choć w nowym i specyficznym dla nich wymiarze. Ich rola w Kościele i świecie nie kończy się, gdyż ich życiowe doświadczenie sprawia, że mogą być – jako pełni mądrości i bojaźni Bożej (por. Syr 25, 4–6) – nauczycielami życia (por. Syr 6, 34; 8, 11–12), świadkami tradycji wiary (por. Ps 44, 2; Wj 12, 26–27) w społeczeństwie i Kościele, a także krzewicielami miłości<sup>99</sup>.

Również wypełnianie obowiązków zawodowych w duchu wiary jest formą apostołstwa osoby świeckiej<sup>100</sup>. Przez pracę człowiek naśladuje samego Chrystusa, z którego płynie jej moc i siła zbawcza<sup>101</sup>. Chrześcijanin wykonuje swą pracę

<sup>92</sup> Por. KDK 48, DA 11, FC 20.

<sup>93</sup> KDK 52.

<sup>94</sup> Por. FC 28, 29, KK 41.

<sup>95</sup> Por. DA 11, FC 52.

<sup>96</sup> Por. KK 41, KDK 48.

<sup>97</sup> ChL 51.

<sup>98</sup> Por. tamże 51.

<sup>99</sup> Por. tamże 48, FC 47.

<sup>100</sup> „Ludzie świeccy [...] sprawują [...] apostołstwo przez swą pracę zmierzającą do szerzenia Ewangelii oraz uświęcania ludzi i do przepajania duchem ewangelicznym oraz doskonalenia porządku spraw doczesnych, tak że ich wysiłek w tej dziedzinie daje jawnie świadectwo o Chrystusie i służy zbawieniu ludzi”, DA 2. Por. KK 41.

<sup>101</sup> „Jeśli chrześcijanie są złączeni z Boskim Odkupicielem myślą i sercem także wówczas, gdy poświęcają swą pracę sprawom materialnym, to praca ich rzeczywiście wydaje się stanowić pewne-

wielkodusznie i rzetelnie, z zawodową kompetencją i uczciwością, traktując ją jako drogę osobistego uświęcenia, ale równocześnie służbę bliźnim, zwłaszcza swoim najbliższym, których życie pracując utrzymuje<sup>102</sup>. Taki „sposób postępowania powoli przenika środowisko całego życia i pracy”<sup>103</sup> i dzięki niemu inni zostają pociągnięci „do umiłowania prawdy i dobra, a więc ostatecznie do Chrystusa i Kościoła”<sup>104</sup>.

Powyższe rozważania pozwalają stwierdzić, że współczesne dokumenty Kościoła potwierdzają apostołski wymiar wypełniania obowiązków stanu, o jakim mówił już św. Franciszek Salezy. Podobnie jak i Biskup Genewy wskazują one zwłaszcza na rolę rodziny, w której dokonuje się pierwszy i podstawowy przekaz wiary. Przypominają też, że chrześcijańscy małżonkowie przez wierność, wzajemną miłość i dar z siebie, a także przez służbę życiu, dają w społeczeństwie świadectwo zamysłu Bożego względem tego stanu życia, jako trwałej komunii miłości. Zauważamy tu podkreślenie wyjątkowej roli kobiet, o czym świadczy fakt, że temat ten nie tylko pojawia się w wielu dokumentach Jana Pawła II<sup>105</sup>, ale nawet poświęcił on mu osobny List apostołski *Mulieris dignitatem*, a św. Franciszek Salezy, jako kierownik duchowy znaczną część swych pouczeń kierował właśnie do kobiet, dostrzegając szczególne posłannictwo powierzone im przez Boga.

#### PRAKTYKA RAD EWANGELICZNYCH

Jednym ze sposobów dawania świadectwa Bogu w codzienności jest wypełnianie Jego woli objawionej przez przykazania i rady. Te pierwsze obowiązują wszystkich chrześcijan w każdej sytuacji i czasie. Natomiast wymagań, jakie stawiają rady, nie trzeba tak bezwzględnie spełniać. Przyjmowanie otwartym sercem rad i stosowanie się do nich pokazuje, że chcemy we wszystkim podobać się Bogu i podporządkować Jemu wszelkie swoje dążenia i uczucia<sup>106</sup>. Dzięki temu dajemy świadectwo, że to On jest najwyższym dobrem i że w Nim wszystkie pragnienia znajdują wypełnienie.

---

go rodzaju przedłużenie pracy samego Jezusa Chrystusa i z Niego czerpie swą moc i siłę zbawczą”, W. Słomka, *Świętość na świeckiej drodze życia*, Poznań–Warszawa 1981, s. 88–89.

<sup>102</sup> Por. DA 13, ChL 43, KDK 67.

<sup>103</sup> DA 13.

<sup>104</sup> Tamże 13.

<sup>105</sup> Por. np. ChL 49–52; Jan Paweł II, *Encyklika Laborem exercens o pracy ludzkiej*, Wrocław 1995, 19; Jan Paweł II, *Encyklika Redemptoris Mater o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła*, Wrocław 1995, 46.

<sup>106</sup> „Miłość upodobania, która nakłania duszę do przypodobania się Umiłowanemu, skłania ją tym samym do pójścia za Jego radami. Miłość zaś życzliwa, która pragnie podporządkować Mu wszystkie zachcenia i uczucia, sprawia, że chcemy nie tylko tego, co On nakazuje, lecz także i tego, co doradza i do czego wzywa”, F. Salezy, *Traktat o miłości Bożej...*, s. 425.



Tradycyjnie praktykowanie rad ewangelicznych wiąże się z życiem zakonnym. Natomiast św. Franciszek Salezy odnosi je do każdego stanu, jaki człowiek obiera sobie według Bożego natchnienia i w nim żyje. Poprzez rady Pan Bóg, który pragnie naszej świętości, wskazuje i zachęca do tego, co służy udoskonaleniu duszy<sup>107</sup>. Celem rad ewangelicznych nie jest jednak doskonałość poszczególnych osób, ale doskonałość Kościoła jako wspólnoty ludzi wierzących<sup>108</sup>. Żaden człowiek nie może stosować się jednocześnie do wszystkich rad, gdyż niektóre z nich są ze sobą sprzeczne, np. rada ubóstwa (por. Mt 19, 21) i rada udzielania jałmużny (por. Mt 5, 42). Potrzebne jest roztropne rozeznawanie, gdyż w niektórych okolicznościach postępowanie zgodnie z pewnymi radami może być niemożliwe, a nawet niepożyteczne<sup>109</sup>. Pan Bóg oczekuje, że będziemy praktykować te, które są zgodne z Jego wolą, a więc nie sprzeciwiają się obowiązkom stanu i nie przekraczają naszych sił<sup>110</sup>. Powinniśmy miłować rady ze względu na ich Dawcę oraz cieszyć się i chwalić Boga, gdy inni wypełniają rady, którym my nie możemy być posłuszni<sup>111</sup>. Ostatecznie o wypełnianiu danej rady decydują „wymagania miłości”<sup>112</sup>. „Ona też jedna stanowi miarę i zasady ich stosowania”<sup>113</sup>. Święty Franciszek Salezy ilustruje to stwierdzenie bardzo konkretnymi przykładami. Jeśli np. rodzicom do utrzymania przy życiu niezbędna jest pomoc, nie jest właściwe iść za radą wstąpienia do zakonu, gdyż miłość nakazuje, by nie opuszczać, ale wspierać najbliższych będących w poważnej potrzebie. Podobnie ojcowie nie mają prawa „sprzedać wszystkiego i rozdać ubogim” (por. Mt 19, 21), ale wprost przeciwnie – ich obowiązkiem jest uczciwe pomnażanie majątku tak, by zapewnić żonie, dzieciom i innym domownikom godziwe warunki życia, wychowania i rozwoju<sup>114</sup>.

<sup>107</sup> Tamże, „Rada zachęca nas do tego, co przynosi większy pożytek. [...] Rady udziela się [...] dla korzyści i udoskonalenia tego, któremu się ją daje: *Jeśli chcesz być doskonały* – powiada Zbawiciel – *idź, sprzedaj, co posiadasz, i daj ubogim, [...] i chodź za Mną* (Mt 19, 21; Łk 18, 22)”, s. 425.

<sup>108</sup> Por. tamże, s. 426 oraz M. Miller, *O radosnym miłowaniu Boga*, Ołtarzew 1947, s. 159.

<sup>109</sup> „Bóg zaś udzielił ich [rad] bardziej w tym właśnie celu, aby każdy mógł się stosować do niektórych – a codziennie mamy do tego sposobność”. F. Salezy, *Traktat o miłości Bożej...*, s. 435.

<sup>110</sup> Tamże, „Serce miłujące przyjmuje radę nie z myślą o własnej korzyści, lecz aby zastosować się do życzeń tego, kto radzi, aby złożyć Jego woli należyń hołd. Wobec tego przyjmuje ono rady o tyle o tylko, o ile Bóg tego chce”, s. 425–427. Por. F. Salezy, *Konferencje, czyli rozmowy...*, s. 400.

<sup>111</sup> „Radujmy się widząc, gdy inni idą za głosem rad, których sami nie możemy i nie powinniśmy stosować. Módlmy się za nich, błogosławmy ich, okazujemy im przychylność i pomoc. [...] Okażemy dostatecznie, że miłujemy wszystkie rady, gdy będziemy zachowywać te, które są odpowiednie w naszych warunkach”, F. Salezy, *Traktat o miłości Bożej...*, s. 434–435.

<sup>112</sup> Tamże, s. 426. „Jednym nakaże ona [miłość] wybrać nie ubóstwo, lecz czystość, innym posłuszeństwo a nie czystość, innym nie jałmużnę, lecz post, innym nie post, lecz jałmużnę, jednym samotność a nie pracę duszpasterską, innym zaś obcowanie z ludźmi a nie samotność. Miłość jest więc jak święta woda użyźniająca ogród Kościoła, mimo że sama jest bezbarwna, pobudza do wzrostu kwiaty, z których każdy ma inną barwę”, tamże, s. 427.

<sup>113</sup> Tamże, s. 427.

<sup>114</sup> Por. tamże, s. 426.

Przyjrzymy się teraz jak osoby świeckie mogą praktykować trzy tradycyjnie wyróżniane spośród innych rady: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości, a przez to ewangelizować swoje środowisko.

Oczywiste jest, że nie wszyscy mogą – ze względu na obowiązki stanu – pozbyć się wszelkich dóbr materialnych. Zresztą ubóstwo materialne samo w sobie jest złem i jeśli nas dotyka św. Franciszek Salezy radzi, by „uczynić z konieczności cnotę”<sup>115</sup>. Natomiast każdy, niezależnie od stanu posiadania, jest zaproszony do bycia „ubogim w duchu” (por. Mt 5, 3). Oznacza to brak przywiązania i właściwe używanie tego, co się posiada, a także cierpliwe znoszenie ewentualnych strat materialnych<sup>116</sup>. Takiej postawie sprzeciwia się chciwość, którą łatwo można niesłusznie usprawiedliwiać zatroskaniem o dobra ziemskie, roztropnością, zapobiegliwością, czy też posiadaniem rodziny<sup>117</sup>. Nie ma zakazu gromadzenia dóbr materialnych, ale trzeba to robić ostrożnie, jeśli nie chce się być zdominowanym przez pragnienie posiadania wciąż więcej, ponieważ „tym, którzy gromadzą co prawda sprawiedliwie, ale ze zbytnią pożądlivością grozi wielkie niebezpieczeństwo”<sup>118</sup>, albowiem, jak pisze św. Paweł: „ci, co się chcą bogacić, wpadają w pokusę i zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądania. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie” (1 Tm 6, 9). Staranie o powiększenie majątku jest rzeczą godziwą, o ile dokonuje się to sprawiedliwie, spokojnie i z wyrozumiałością. Świat został przez Boga stworzony dla człowieka, aby ten nad nim panował. Zachowanie ubóstwa nie oznacza wyrzeczenia się używania rzeczy materialnych, ale zarządzanie nimi w sposób zgodny z zamierzeniem Boga<sup>119</sup>.

Znakiem wolności wobec bogactw jest wspianałomyślność i dzielenie się z tymi, którzy są w potrzebie. Posiadanie dóbr materialnych jest bowiem równocześnie zobowiązaniem. Nie można cieszyć się własnym dostatkiem, gdy obok żyją ludzie, którzy nie mają możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Dlatego Biskup Genewy zachęca, by stale pozbywać się na rzecz biednych jakiejś części swych dochodów. Być ubogim, oznacza pokochać ubogich, a taka postawa wymaga nie tylko wspomagania ich materialnie, ale też

<sup>115</sup> F. Salezy, *Filotea...*, s. 154.

<sup>116</sup> Tamże, „Jeżeli posiadasz dobra ziemskie, zachowaj swe serce wolne od przywiązania do nich. [...] Możesz posiadać bogactwa, a nie być zatrutą nimi; potrzeba jedynie, żebyś je miała w domu lub w kasie, a nie w sercu [...] Nie smuć się, gdy zdarzy ci się coś z nich utracić. Wtedy będziesz mogła słusznie sądzić, że będąc rzeczywiście bogatą, nie masz przywiązania do bogactw [...] Jeśli spadną na ciebie ciosy, przez które mniej lub więcej zubożejesz, [...] to nadeszła odpowiednia chwila do praktykowania ubóstwa, by spokojnie przyjąć umniejszenie majątku, odważnie i cierpliwie dostosować się do uboższego trybu życia”, s. 148–153.

<sup>117</sup> Por. tamże, s. 148.

<sup>118</sup> F. Salezy, cyt. za: materiały formacyjne Stowarzyszenia św. Franciszka Salezego, probacja o ubóstwie.

<sup>119</sup> Por. F. Salezy, *Filotea...*, s. 24, 149.

chętnego przebywania w ich towarzystwie, a nawet służenia im w miarę możliwości, np. w chorobie<sup>120</sup>.

U podstaw spojrzenia św. Franciszka Salezego na ubóstwo i bogactwo leży przekonanie, że „to, co posiadamy nie jest naszą własnością”<sup>121</sup>. Być ubogim, znaczy uznać, że wszystkie dobra pochodzą od Boga. Jest to Jego dar, który otrzymaliśmy i którym mamy prawo się cieszyć, ale zarazem ma on być pożyteczny i służyć nie tylko samemu właścicielowi, ale i innym ludziom. Ponadto nie może on stać się celem samym w sobie, ale musi być podporządkowany właściwemu celowi życia, jakim jest zbawienie<sup>122</sup>. Zatem trzeba starać się pomnażać swoje dobra, kierując się miłością do Boga, który nam je powierzył, abyśmy nimi dobrze zarządzali<sup>123</sup>, „stosownie do wymagań naszego stanu”<sup>124</sup>. Niektórym, jak było wspomniane wcześniej, wprost nie wolno żyć w całkowitym ubóstwie materialnym, np. ojcowie muszą starać się pomnożyć swój majątek, choć na tyle, na ile wymaga tego dobro ich rodziny.

Oprócz dóbr materialnych posiadamy też inne dobra, z których najbardziej podstawowym jest zdrowie. Trzeba robić wszystko, by je zachować lub odzyskać, ale zarazem przyjmować spokojnie jego brak. Duch ubóstwa wymaga też zaakceptowania własnej starości z pogodą i słodyczą<sup>125</sup>. Kto oswoi się ze swoją nieśprawnością, zniesie ją spokojnie z miłości do Boga i swego otoczenia.

Święty Franciszek Salezy utożsamia ubóstwo duchowe z pokorą<sup>126</sup>. Oznacza ono bowiem uznanie własnych ograniczeń, słabości, ułomności. Ubogi jest ten, kto przystosowuje się do swoich warunków życia, nie pragnąc niczego innego<sup>127</sup>. Praktykowanie ubóstwa rodzi wewnętrzny pokój i jest świadectwem pokładania

<sup>120</sup> Por. tamże, s. 151–152.

<sup>121</sup> Tamże, s. 151.

<sup>122</sup> „Bóg stworzył świat dla człowieka, by używał dóbr, jakie na nim znajdzie, ale nie radował się nimi, jakby były celem ostatecznym. [...] Jest różnica między używaniem bogactwa a oddawaniem mu czci. Używanie zgodnie ze swoim stanem i warunkami [...] jest dozwolone. Ale robić sobie z nich idola to być potępionym”. F. Salezy, *The sermons of St. Francis de Sales for lent given in the year 1622*, Rockford 1987, s. 72–74.

<sup>123</sup> „Trzeba zatem, żeby to nasze staranie było sumienne i większe niż troska ludzi światowych o ich majątkość. Oni bowiem zajmują się swymi dobrami z miłości do siebie samych, a my powinniśmy pracować dla miłości Boga”, F. Salezy, *Filotea...*, s. 151.

<sup>124</sup> Tamże, s. 151.

<sup>125</sup> „Trzeba, żebyś zgodnie ze swoim wiekiem oswajała się z chorobami i kalectwem”. F. Salezy, cyt. za: materiały formacyjne Stowarzyszenia św. Franciszka Salezego, probacja o ubóstwie.

<sup>126</sup> F. Salezy, cyt. za: tamże, Ubóstwo duchowe „to nic innego jak najświętsza pokora, ponieważ bogactwo duchowe oznacza próżność, pychę i domniemanie o sobie, które każe nam się nadymać i uważać za bardzo bogatych, gdy naprawdę jesteśmy bardzo biedni”.

<sup>127</sup> F. Salezy, cyt. za: tamże, „Niewielu potrafi odnaleźć istotę prawdziwego ubóstwa, które polega na tym, by niczego nie żądać, ale zadowalać się tym, co Bóg chce, byśmy mieli. [...] Jest się naprawdę ubogim, gdy się tego przestrzega”.

ufności w Bogu, który „nakazał swoim uczniom żyć z dnia na dzień i nie troszczyć się o jutro”<sup>128</sup>.

Obok rady ubóstwa tradycyjnie wymienia się posłuszeństwo. Pan Jezus zachęca do zaparcia się i wyrzeczenia samego siebie (Mt 16, 24; Łk 9, 23), a to oznacza przede wszystkim zrezygnowanie z własnej woli, z własnego osądu, z własnych pragnień, by wypełniać wolę Bożą, a nawet wolę innych osób, o ile nie sprzeciwia się to Bożym przykazaniom<sup>129</sup>. Motywem posłuszeństwa jest „miłość Tego, który z miłości dla nas *uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej*, który [...] wolał utracić życie niż posłuszeństwo”<sup>130</sup>. Święty Franciszek uważa, że miłość, która nie chce być posłuszna, jest tylko złudzeniem i że posłuszeństwo, które nie miłuje, jest jedynie niewolnictwem.

Posłuszeństwo obowiązuje przede wszystkim w stosunku do Boga. Człowiek decyduje się na nie dobrowolnie, Bóg go nie determinuje ani nie przymusza. Nasza wola poddaje się Jemu tylko z powodu najdoskonalszej dobroci, jaka jest w Nim, upodabniając się i jednocząc zawsze we wszystkim i wszędzie z Jego zamysłami<sup>131</sup>, nawet jeśli Jego wola objawia się przez rzeczy trudne i bolesne<sup>132</sup>. Wybrawszy miłość Boga, człowiek we wszystkim staje Mu się uległy, gdyż pragnie wypełniać wolę Tego, któremu oddał swe serce<sup>133</sup>, i miłuje zadania, jakie On mu powierza<sup>134</sup>. Zatem obowiązki stanu, które są najbardziej oczywistym wyrazem woli Boga, wymagają w pierwszej kolejności posłuszeństwa i – na ile to możliwe – szczerzej i radosnej zgody na nie<sup>135</sup>. Posłuszeństwu obca jest bowiem postawa bierności. Zauroczeni dobrocią Boga, dążymy ze wszystkich naszych sił ku pełnieniu Jego woli, znajdując w niej nasz pokarm (por. J, 4, 34), a w naśladowaniu

<sup>128</sup> F. Salezy, cyt. za: tamże, „Posłuszeństwo to składa nasze postępowanie w dłonie Boga, rzucając nas w Jego ramiona jak małe dziecko, które, aby rosnąć, spożywa każdego dnia to, co ojciec mu daje – w zależności od jego apetytu czy też potrzeby”.

<sup>129</sup> F. Salezy, *Konferencje, czyli rozmowy...*, s. 406.

<sup>130</sup> F. Salezy, *Filotea...*, s. 140–141.

<sup>131</sup> Por. F. Salezy, *Traktat o miłości Bożej...*, s. 415.

<sup>132</sup> „Umacniaj w sobie każdego dnia coraz bardziej postanowienie [...] służenia Bogu wedle Jego upodobania i bycia całkowicie dla Niego, nie zachowując niczego dla siebie ani dla świata. Szczerze przyłgnij do Jego świętej woli – jakakolwiek by była. Nie sądź nigdy, że osiągnęłaś czystość serca, które jesteś Mu winna, zanim wola twoja nie tylko całkowicie, ale we wszystkim, także w rzeczach najbardziej odpychających, nie będzie dobrowolnie i radośnie poddana Jego świętej woli”, F. Salezy, cyt. za: materiały formacyjne Stowarzyszenia św. Franciszka Salezego, probacja o posłuszeństwie.

<sup>133</sup> „Na tym właśnie polega najgłębsze posłuszeństwo miłości, którego nie potrzeba pobudzać groźbą ani nagrodą, ani prawem lub przykazaniem”, F. Salezy, *Traktat o miłości Bożej...*, s. 415.

<sup>134</sup> „Są sprawy, co do których wola Boża jest jasna, jak przykazania lub obowiązki stanu. [...] Kto nie wykonuje tego starannie, posiada jedynie fałszywą pobożność”. F. Salezy, J. de Chantal, *Letters of spiritual direction*, New York, 1988, s. 105 (tłumaczenie własne).

<sup>135</sup> „Trzeba rozważyć, czego Bóg chce, a gdy to już rozpoznamy, musimy starać się wykonać to radośnie, a przynajmniej stanowczo. Ponadto jednak powinniśmy ukochać tę wolę Bożą i obowiązki, jakie ona nam nakłada”, F. Salezy, *Wybór pism...*, s. 362–363.

Chrystusa – nasze szczęście. Nie ma więc tu miejsca na pasywność, która ucieka przed problemami, zamyka się trwożliwie w milczeniu lub przerzuca konsekwencje swej porażki na innych. Chrześcijanin, rozpoznawszy wolę Boga, bierze za nią odpowiedzialność, wykorzystując wszystkie swoje naturalne możliwości. Święty Franciszek Salezy pragnie uformować dusze posłuszne, ale wolne. Jedną z jego najważniejszych zasad głosi, że „trzeba wszystko robić z miłością, a nigdy przemocą”<sup>136</sup> i wyzbywając się ducha niewolniczego lęku „więcej kochać posłuszeństwo niż obawiać się nieposłuszeństwa”<sup>137</sup>. Nie odbiega w tym od nauczania św. Pawła, który mówił, że powołani zostaliśmy do wolności i zarazem zwracał uwagę: „Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie!” (Ga 5, 13–14).

Prawdziwym przykładem posłuszeństwa jest dla nas Jezus Chrystus. Nie można być Jego uczniem, nie wyrzekając się siebie. A to oznacza, że „trzeba oczyścić się i wyzwolić z wszystkiego, co czyni się pod impulsem miłości własnej”<sup>138</sup>. Dotyczy to m.in. krzyża, jaki niesiemy. Nie jest ważne jak jest on ciężki, ale czy przyjmujemy chętnie i bez ociągania właśnie ten, który podaje nam Bóg, nie odrzucając go, ale równocześnie nie szukając innych umartwień niż te, które wynikają z naszej sytuacji<sup>139</sup>.

Z posłuszeństwem Bogu wiąże się posłuszeństwo ludziom. Obowiązuje ono wobec przełożonych kościelnych i świeckich, oczywiście w tym zakresie, jakiego ich władza dotyczy<sup>140</sup>. Przykładowo posłuszeństwo względem rodziców wyraża się w szacunku, przywiązaniu, liczeniu się z ich opiniami, podtrzymywaniu ich w starości. Posłuszeństwo względem męża przejawia się w miłości, współpracy, pobłażliwości, poszanowaniu planu Boga wobec małżeństwa. Posłuszeństwo względem szefa przybiera formę szacunku, uczciwości, sprawiedliwości, troski o kompetencje zawodowe, ale zarazem przejawiania inicjatywy w ramach uprawnień.

Pośrednicy Boga są – jako ludzie – niedoskonali i dlatego powinniśmy akceptować ich niedoskonałości. Nie zawsze jest to łatwe – posłuszeństwo może zatem okazać się bolesne i wymagać od nas wielkiego wyrzeczenia. Należy jednak wypełniać polecenia zwierzchników, a nawet stosować się do ich życzeń, o ile pozwala na to miłość i roztropność<sup>141</sup>. W pewnych sytuacjach nie wolno być

<sup>136</sup> Tamże, s. 330.

<sup>137</sup> Tamże, s. 330.

<sup>138</sup> F. Salezy, cyt. za: *Radość miłowania Boga...*, s. 85.

<sup>139</sup> F. Salezy, cyt. za: tamże, „Trzeba przyjąć krzyż taki, jaki na nas wkładają. Nasz Pan i Mistrz Najdroższy wyraźnie mówi, że nie mamy wybierać sobie krzyża, lecz nieść ten, który On podaje [...] Wziąć krzyż, jak nakazuje Zbawiciel, to ochotnie przyjmować przeciwności i umartwienia, chociaż są lekkie i nieznaczne”, s. 85.

<sup>140</sup> „Trzeba słuchać wszystkich przełożonych, każdego w zakresie jego władzy nad nami. W rzeczach dotyczących porządku publicznego należy się posłuszeństwo władzom państwowym, w sprawach kościelnych – biskupom, w rzeczach domowych – ojcu, pani domu, mężowi; a w sprawach osobistych – spowiednikowi i kierownikowi duchowemu”, F. Salezy, *Filotea...*, s. 141.

<sup>141</sup> Por. tamże, s. 140.

posłusznym, np. jeżeli powoduje to szkodę dla większego dobra, naraża innych na niebezpieczeństwo albo prowadzi do porzucenia jakiejś pilnej sprawy, aby podjąć inną, mniej ważną lub taką, która może poczekać. Bycie posłusznym wymaga więc rozeznania.

Święty Franciszek Salezy zachęca też, by w duchu posłuszeństwa chętnie zgadzać się na pragnienia innych, nie sprzeciwiać się, jeśli ich wola nie jest sprzeczna z rozsądkiem i wolą Bożą<sup>142</sup>. Nie zawsze chodzi o rezygnację z własnego zdania czy własnej woli, ale o to, by przystawać na życzenia naszych bliźnich – być może nawet na ich zachcianki, kiedy nie są nierozsądne – w celu budowania jedności i porozumienia<sup>143</sup>. Biskup Genewy zachęca, by być posłusznym „ze słodyczą, bez opierania się, prędko, bez ociągania się, wesoło, bez dąsów”<sup>144</sup>. Posłuszeństwo dobrze pojmowane jest zacząłkiem miłości braterskiej. Będąc posłusznymi wobec tych, którzy otrzymali misję wydawania rozkazów, przyzwalając chętnie na pragnienia naszych braci, zapoczątkowujemy to, co może się stać prawdziwą więzią ze względu na miłość Boga. W ten sposób życie w duchu posłuszeństwa staje się świadectwem dawanym Ewangelii miłości.

Ostatnią radą, której chcemy się przyjrzeć, jest zachęta do czystości. Zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, a nasze ciało jest świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 3, 16). Wszystkie nasze zmysły, serce i duch są darami Boga i jesteśmy za nie odpowiedzialni. Dlatego też każdy – zgodnie ze stanem życia – musi pracować nad tym, by zdobyć panowanie nad tymi władzami. Czystość jest cnotą, która angażuje całą naszą istotę. Z niej płynie szacunek dla samego siebie i drugiego człowieka. Ona jest źródłem wolności, równowagi, siły i radości.

Nasze ciało to dar od Boga, który Jemu mamy ofiarować (por. Rz 12, 1). Bóg obdarzył nas seksualnością i chce, byśmy przeżywali ją w sposób pozytywny, zdrowy, a nawet święty. Czystość zintegrowana prowadzi do wolności w kontaktach zarówno z osobami płci odmiennej, jak i tej samej. Oznacza ona kochanie innych w Bogu i dla Boga, a nie dla zaspokojenia własnych pożądań i pragnień.

Czystość dotyczy nie tylko tych, którzy nie zawarli związku małżeńskiego, ale jest potrzebna w każdym stanie życia. Miłość małżeńska jest czysta, kiedy jest przeżywana w Chrystusie. Oznacza to m.in. przestrzeganie miary w używaniu rozkoszy cielesnych<sup>145</sup>, a w sytuacjach rozłąki zachowanie całkowitej wstrzeźliwości. Powściągliwość umacnia zjednoczenie serc i czyni miłość małżeńską

---

<sup>142</sup> Tamże, „Stosuj się chętnie do woli sobie równych, ustępuj ich zdaniu w tym, w czym nie ma nic złego, bez sprzecznania się i upierania przy swoim. Skłaniaj się też chętnie do życzeń podwładnych, na tyle, na ile rozsądek na to pozwala, nie dając im odczuć nacisku swej władzy, dopóki czynią, co do nich należy”, s. 141.

<sup>143</sup> „Kiedy wyrzekamy się własnej woli, by spełniać zawsze wolę bliźniego, jest to prawdziwe zjednoczenie z bliźnim: i wszystko to należy czynić dla miłości Boga”. F. Salezy, *Konferencje...*, s. 264.

<sup>144</sup> F. Salezy, *Filotea...*, s. 140.

<sup>145</sup> Por. tamże, s. 141.

źródłem życia. Dla celibatariuszy, którzy akceptują swój stan, może on być prawdziwym źródłem ich uświęcenia i spełnienia. W tym celu wszystkie ich uczucia, przywiązania, muszą być podporządkowane miłości do Boga. Jeśli ona wypełnia serce, to w naturalny sposób wszystkie zmysłowe namiętności zostają jej poddane, a więc uporządkowane zgodnie z Bożym zamysłem<sup>146</sup>. Współżycie seksualne jest dopuszczalne tylko w małżeństwie – jednym i nierozzerwalnym, które stanowi wyraz zaangażowania w miłości, zgodnego z zamysłem Stwórcy<sup>147</sup>. Czystość jednak można „utracić zarówno poprzez zmysły ciała, jak i przez myśli i pragnienia serca”<sup>148</sup>. Pomocą w jej zachowaniu jest słowo Boże, modlitwa, Komunia święta, zjednoczenie z Chrystusem ukrzyżowanym<sup>149</sup>.

Obecnie nauczanie Kościoła potwierdza, że rady ewangeliczne są proponowane nie tylko składającym śluby zakonnikom i zakonnicom, ale wszystkim chrześcijanom. Są one wyrazem głębi miłości, która ciągle chce dawać więcej. Przez ich praktykowanie ukazana zostaje świętość Kościoła i doskonałość miłości jego członków<sup>150</sup>. Wśród rad Sobór Watykański II wyróżnia celibat jako dar Boga ofiarowany niektórym, by „niepodzielnym sercem (por. 1 Kor 7, 32–34) poświęcali się samemu tylko Bogu”<sup>151</sup>, a stawiając za wzór Chrystusa, który „wyniszczył samego siebie, przyjąwszy naturę sługi, [...] stawszy się posłusznym aż do śmierci” (Flp 2, 7–8) i dla nas „stał się ubogim będąc bogatym” (2 Kor 8, 9), zachęca do praktykowania ubóstwa i posłuszeństwa<sup>152</sup>.

Radę ubóstwa dokumenty soborowe wyraźnie odnoszą nie tylko do osób konsekrowanych, ale do wszystkich, gdyż niewłaściwe korzystanie z bogactw może przeszkodzić osiągnięciu doskonałej miłości, do której wezwany jest każdy chrześcijanin<sup>153</sup>. Zarazem człowiek nie powinien pogardzać światem i rzeczami materialnymi. Jako stworzone przez Boga są one czymś dobrym, więc można z nich korzystać i używać ich w duchu ubóstwa i wolności<sup>154</sup>. Wyklucza to przywiązanie

<sup>146</sup> „Kiedy miłość Boża panuje w naszych sercach [...] opanowuje miłość zmysłową i poddaje pod swe posłuszeństwo, pociągając za nią wszystkie zmysłowe namiętności”, F. Salezy, *Traktat o miłości Bożej...*, s. 646.

<sup>147</sup> Por. F. Salezy, *Filotea...*, s. 142.

<sup>148</sup> Tamże, s. 146.

<sup>149</sup> Por. tamże, s. 116–117.

<sup>150</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (KKK), Poznań 1994, 915, 1974, KK 39, 42.

<sup>151</sup> Tamże 42.

<sup>152</sup> Por. tamże 42.

<sup>153</sup> Tamże, „Niechaj tedy wszyscy starają się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości, zgodnie z upomnieniem Apostoła: »Którzy używają świata tego, niech nie zatrzymują się w nim«”, 42.

<sup>154</sup> „Człowiek może i powinien kochać rzeczy stworzone przez Boga. Od Boga bowiem je otrzymuje i jako dar Boga poważa i szanuje. Składając za nie dzięki Dobroczyńcy, używając stworzenia i korzystając z niego w ubóstwie i wolności ducha, dochodzi do prawdziwego posiadania świata, jako ten, który nic nie ma, a posiada wszystko”, KDK 37.

do posiadanych dóbr i prowadzi do spokojnego przyjmowania zarówno ich braku, jak i obfitości (por. Flp 4, 12)<sup>155</sup>. Oderwanie się od bogactw jest konieczne, by wejść do Królestwa niebieskiego<sup>156</sup>. Właściwy stosunek do dóbr materialnych kształtuje się już w domu rodzinnym. Rodzice powinni wpajać dzieciom przekonanie, że „więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada”<sup>157</sup>. Sprzyja temu prosty i surowy styl życia rodzinnego<sup>158</sup>.

Sobór Watykański II stwierdza, że człowiek jest winny posłuszeństwo jedynie swemu sumieniu, które „jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”<sup>159</sup>. Nie wyklucza to oczywiście posłuszeństwa wobec tych, którym Chrystus powierzył pasterzowanie w swoim Kościele<sup>160</sup>. Podobnie obywatele winni są posłuszeństwo władzom państwowym, chyba że nadużywają one swej władzy, ale nawet wtedy należy wypełniać wszelkie zobowiązania, jakich wymaga dobro wspólne<sup>161</sup>. Posłuszeństwo nie wyklucza wolności, świadomej, odpowiedzialnej i skierowanej ku Bogu<sup>162</sup>.

Wszyscy wierzący są powołani do życia w czystości zgodnie z różnymi stanami życia<sup>163</sup>. Dlatego konieczne jest wychowanie do niej dzieci i młodzieży. Ona to prowadzi do prawdziwej dojrzałości i poszanowania ciała<sup>164</sup>. Dzięki niej człowiek staje się „świadkiem wierności i czułości Boga”<sup>165</sup>.

<sup>155</sup> „Idąc za Jezusem ubogim, nie załamują się pod wpływem braku dóbr ani też nie wynoszą się z powodu ich obfitości. Naśladując Chrystusa pokornego, nie stają się żądni próżnej chwały (por. Ga 5, 26), lecz starają się bardziej podobać Bogu niż ludziom, zawsze gotowi opuścić wszystko dla Chrystusa”, DA 4.

<sup>156</sup> Por. KKK 2544.

<sup>157</sup> FC 37.

<sup>158</sup> Por. tamże 37.

<sup>159</sup> KDK 16.

<sup>160</sup> „Ludzie świeccy, tak jak wszyscy wierni Chrystusa, winni z chrześcijańskim posłuszeństwem stosować się ochoczo do tego, co postanawiają święci pasterze, reprezentujący Chrystusa, jako nauczyciele, i kierownicy w Kościele. Winni tak czynić, idąc w tym za przykładem Chrystusa, który swym posłuszeństwem aż do śmierci otworzył wszystkim ludziom błogosławioną drogą wolności synów Bożych”, KK 37.

<sup>161</sup> Por. KDK 74.

<sup>162</sup> „Dzięki Duchowi Świętemu człowiek nie musi się ograniczać do przestrzegania Prawa, ale może być wolnym, gorliwym i wiernym wykonawcą planu Bożego. [...] Tę właśnie wolność synów przyniósł Jezus jako wolność prawdziwą (por. J 8, 36). Jest to wolność wewnętrzna, fundamentalna, ale zawsze zwrócona ku miłości, która czyni możliwym i prawie naturalnym przystęp do Ojca w jednym Duchu (por. Ef 2, 18). Jest to wolność świadoma, która jaśnieje w życiu świętych”. Jan Paweł II, cyt. za: Materiały formacyjne Stowarzyszenia św. Franciszka Salezego, probacja o ubóstwie.

<sup>163</sup> Por. KKK 2348.

<sup>164</sup> „Bezwzględnie nieodzowne jest wychowanie do czystości, jako cnoty, która doprowadza osobę do prawdziwej dojrzałości i uzdalnia ją do szanowania i rozwijania „oblubieńczego sensu” ciała”, FC 37.

<sup>165</sup> KKK 2346.



Podsumowując powyższe rozważania, zauważmy, że św. Franciszek Salezy i współczesne nauczanie Kościoła wyrażają wspólne przekonanie o przeznaczeniu rad ewangelicznych dla każdego wierzącego. Dają mniej lub bardziej szczegółowe wskazówki, jak stosować te rady w przypadku osób świeckich. A takie życie zgodnie z radami danymi przez Chrystusa samo w sobie jest elementem apostołstwa, jako świadectwo umiłowania Boga nade wszystko.

Kończąc refleksję poświęconą apostołstwu osób świeckich dokonującemu się przez świadectwo życia, podkreśliśmy, że proponowane przez św. Franciszka Salezego formy tego apostołstwa nie straciły swej aktualności. Świadectwo prawdziwie chrześcijańskiego życia jest i zawsze będzie podstawowym środkiem ukazania bliźnim miłości Pana Boga i pociągania ich do Niego. Dlatego ciągle dążenie, by upodabniać się do Chrystusa, bycie wiernym w wypełnianiu obowiązków swojego stanu, a także praktykowanie rad ewangelicznych, jest obowiązkiem każdego świeckiego chrześcijanina, a nauczanie Biskupa Genewy jest cenną pomocą w realizowaniu tych zadań.

#### THE APOSTOLATE OF THE LAITY BY WITNESS OF A LIFE ACCORDING TO ST. FRANCIS DE SALES

#### Summary

We consider some forms of the witness of a life of laity which is a fundamental form of propagate of Gospel in the modern world. Firstly, the apostolate of the laity expresses by following Jesus Christ in the daily life. By st. Francis de Sales it is mainly realized through practice of the small virtues such as humility and gentle charity in the spirit of true joy. Secondly, st. Francis de Sales pays attention that fidelity to duty of the state is an important dimension of the apostolate in the daily life, for example in the marriage, in the family, in the work. Thirdly, st. Francis de Sales proposes also to practice of Gospel advice, first of all poverty, chastity, obedience. He explains how we can realize them in the life of the laity.

**Słowa kluczowe:** duchowość, św. Franciszek Salezy, apostołstwo